

ALEKSANDER POSACKI SJ
WYŻSZA SZKOŁA FILOZOFICZNO-PEDAGOGICZNA
„IGNATIANUM”
KRAKÓW

WSPÓŁCZESNE PSYCHOMANIPULACJE I OKULTYZM W KONTEKŚCIE ZJAWISKA ANTYEWANGELIZACJI

- WSTĘP. 1. MANIPULACJE W BIOENERGOTARAPII.
2. MANIPULACJE W SEKTACH „IDOLATRYCZNYCH”
POCHODZENIA ORIENTALNEGO. 3. MANIPULACJE
W SEKTACH I ORGANIZACJACH „TERAPEUTYCZNYCH”.
4. „PSYCHOLOGICZNE” TECHNIKI I OKULTYSTYCZNE RYTUAŁY
W PEDAGOGICE. ZAKOŃCZENIE.

WSTĘP

Określenie „psychomanipulacja” wymaga dziś nowej definicji. Pilna potrzeba takiej redefinicji wynika z faktu, że jest to często pojęcie nadużywane i nieprecyzyjne. Żyjemy bowiem w epoce przededefiniowań i pomieszania pojęć. Z punktu widzenia nieredukcyjnej antropologii filozoficznej i antropologii teologicznej, pojęcie „psyche” może oznaczać wymiar duchowy, a nie psychologiczny.¹ Także tzw. „psychotechniki” związane z różnymi terapiami ciała

¹ Aby określić te różnice, potrzebne jest pojęcie antropologii nieredukcyjnej, która będzie uwzględniać specyfikę wymiaru duchowego. W chrześcijańskiej antropologii teologicznej takim wymiarem autonomicznym i transcendentnym jest „pneuma”.

mogą dotyczyć wymiaru duchowego, a nie psychicznego czy cielesnego, np. tzw. otwarcie czakramów². Lepiej jest więc w takim kontekście mówić o „manipulacji sumieniem” (dotyczącym właśnie wymiaru duchowego) niż o „psychomanipulacji”, choć oczywiście takie zjawisko jak względnie „neutralna” psychomanipulacja czy kontrola umysłu także oczywiście istnieje³.

Dla nas jednak najbardziej istotny jest fakt, że tzw. „kontrola umysłu” (*Mind Control*), zwana także „praniem mózgu” (choć pojęcie to stosuje się w węższym znaczeniu), może dotyczyć niższych warstw antropologicznych (psychofizjologicznych), ale też najgłębszej sfery duchowej człowieka, jaką jest np. sumienie i dlatego może być bardzo niebezpieczna dla zbawienia⁴, zwłaszcza w kontekście istnienia zjawiska antyewangelizacji⁵. Dlatego będziemy mówić o manipulacji w głębszym znaczeniu niż tylko o „psychomanipulacji”, która jest zaledwie częścią niebezpiecznego i zwodniczego doświadczenia antyewangelizacji.

Manipulacja intelektem idzie w parze z jakimś predefiniowaniem grzechu czy poziomu sumienia. Wynika to z faktu, że sumienie składa się z dwóch elementów: poznawczego i z elementu decyzji – elementu serca, woli, wyboru, która może kreować religijny czy kryptoreligijny kult. Chodzi bowiem bardziej o inicjację duchową, niż psychosomatyczną terapię lub terapię, która w istocie jest inicjacją. Jeśli tak, to może to być groźne dla chrześcijańskiej drogi zbawienia, a nawet służyć pewnemu ruchowi „inwersji”, który można nazwać programową antyewangelizacją czy – jak często to określam – propagowaniem kontrinicjacji, czyli inicjacji przeciwnej, a nawet wrogiej inicjacji chrzcielnej.

Takie maksymalistyczne ujęcie tematu inicjacji wynika nie tylko z języka biblijnego, który mówi językiem alternatywy, ale

² Według J. Verlinde'a „techniki wschodnie powodują podchodzenie coraz wyżej energii kundalini i otwierają czakry, a kiedy one są otwarte, człowiek wchodzi w stan mediumiczny z energiami tajemnymi, ciemnymi” (J. Verlinde, *Bóg wyrwał mnie z ciemności*, Warszawa 1998, s. 46).

³ A. Posacki, *Manipulacja sumień*, Przewodnik Katolicki (2004)25, s. 22-23.

⁴ Tenże, *Kontrola umysłu*, w: *Encyklopedia Białych Plam*, red. zb., Radom 2003, t. 10, s. 89-93.

⁵ Pojęcie antyewangelizacji traktujemy tu w najszerszym znaczeniu, jako wszelkie działania, szczególnie w sferze idei, które przeciwstawiają się jawnie lub w ukryciu (np. poprzez predefiniowania semantyczne) chrześcijańskiej koncepcji zbawienia wiecznego.

z samej natury wolności⁶. Z biblijnego i teologicznego punktu widzenia, taka inicjacja przybiera często formę idolatrii, która, według Objawienia chrześcijańskiego, jest najcięższym z grzechów⁷. Dlatego, według zgodnej praktyki wszystkich egzorcystów chrześcijańskich najważniejszą przyczyną wszystkich zniewoleń duchowych, demonicznych jest naruszenie pierwszego przykazania Dekalogu⁸. Według L. Bouyera, jednym z najbardziej znamienitych szczegółów na ten temat jest bez wątpienia opinia apostołów, a ogólniej – pierwszych pokoleń chrześcijańskich, które zetknęły się z bałwochwalstwem. Tylko ta opinia może wytłumaczyć nieprzewyciężony wstręt męczenników chrześcijańskich do najmniejszego kompromisu jeśli chodziło o ryty, pozornie najbardziej niewinne, kultów pogańskich⁹.

Przykładem tak pojętego grzechu idolatrii jest okultyzm, który posiada cztery zasadnicze formy: magii, spirytyzmu, wróżbiarstwa i medycyny okultystycznej¹⁰. Widzimy tu wewnętrzny związek z tym, co nazywamy „psychomanipulacją”. Żadna technika nie jest neutralna i nie występuje bez kontekstu światopoglądowego, wbrew temu, co twierdzą okultyści. Jeżeli to jest światopogląd, który sięga do jakichś badań naukowych, fizycznych czy parafizycznych, wówczas jest mowa bardziej o technice, czymś rzekomo fizycznym, naukowym, czy związanym z energiami. Natomiast jeżeli to jest kult, wówczas sensownie jest mówić o pewnym rytuale czy inicjacji. W tych systemach wszystko się miesza. Technika okultystyczna jest rytuałem, a terapia „psychologiczna” – inicjacją. Strona praktyczna okultyzmu, jej skuteczność czy niebezpieczeństwo – niezależnie od różnorodności owych praktyk – ściśle zależy właśnie od określonych definicji światopoglądowych.

1. MANIPULACJE W BIOENERGOTERAPII

Jakie są podstawy naukowe kosmocentryzmu, z którego czerpie bioenergoterapia? Napotykamy tu dwa błędy ekstrapolacji. Pierw-

⁶ Por. Tenże, *Realizm duchowy i ontologiczny magii*, W drodze (2005)7, s. 68-84.

⁷ Por. Tenże, *Idolatria*, w: *Encyklopedia Białych Plam*, red. zb., Radom 2002, t. 8, s. 134-141.

⁸ Por. Tenże, *Apostolat miłosierdzia wobec współczesnych zniewoleń człowieka*, w: *Tajemnica Bożego Miłosierdzia w charyzmacie mariańskim*, red. J. Kumala, Licheń 2004, s. 157-178.

⁹ Por. L. Bouyer, *Misterium paschalne*, tłum. z fr. A. Zuberbier, Kraków 1973.

¹⁰ Zob. A. Posacki, *Okultyzm, magia, demonologia*, Kraków 2006.

szy błąd (może to dotyczyć także akupunktury, czy innych podobnych technik) polega na tym, że pewne szczątkowe badania dotyczące np. efektu Kirliana, czyli jakiegoś promieniowania cieplnego (są tutaj spory), następnie ekstrapoluje się, czyli uogólnia na poziom bardziej uniwersalny, np. na poziom organizmu, co nie jest metodologicznie uzasadnione. Drugi błąd polega na ekstrapolacji na poziom duchowy człowieka w powiązaniu z określoną wizją „kosmizmu” o charakterze monizmu panteistycznego.

Bioenergoterapeuci przyznają się najczęściej do panteizmu jako wyznawanej koncepcji filozoficznej, gdyż jest ona dla nich najbardziej użyteczna. Ta koncepcja zakłada jakąś „boskość energii”, a ona, ich zdaniem, jest dostępna. Operator energii, biorca energii kosmicznej, który przy pomocy pewnych technik odpowiednio się wyuczył (używa się tego języka, gdy chodzi o praktykę) może ją przekazywać swoim klientom, pacjentom. Wówczas jest on jednocześnie biorcą i dawcą. Mamy tu sprytnie przedefiniowanie światopoglądowe, które stawia go w centrum. On jest w tym momencie najważniejszy, niezastąpiony. Co więcej, jeżeli taki bioterapeuta myśli tak kosmocentrycznie (co jest błędem, intelektualnym błędem ekstrapolacji, w niezgodzie z danymi z fizyki i metodologii naukowej), może również (zgodnie z tą logiką, którą podałem) stawać się bałwochwalcą, człowiekiem, który mimo woli ubóstwia siebie. W tym miejscu światopogląd styka się z kultem, gdzie ubóstwia się idolatrycznie tzw. energię kosmiczną. Przykładowo, reklamowana w niektórych lekach (sprzedawanych razem z „talizmanicznymi” bransoletkami) tzw. energia tachionowa rzekomo „jest szybsza od prędkości światła, jest obecna wszędzie we wszechświecie, jest nieograniczona, dysponuje całym potencjałem, który konieczny jest do wytworzenia doskonałego kształtu we wszechświecie” (fragment ulotki reklamowej). Stąd charakter nie tylko psychomanipulacji i biomanipulacji posiada bioenergoterapia, która deklaruje, że operuje na tzw. „ciele astralnym”, co ma odniesienie do antropologii okultystycznej, a więc światopoglądu¹¹. Mamy tu do czynienia także z manipulacją sumieniem. Podczas wykładów z bioenergoterapii połączonej z praktyczną nauką zawodu uczono studentów rozpoznawać dłońmi kształty przedmiotów i ich kolory realnie istniejące, bez dotykania tych przedmiotów. Nauka obejmowała także wykształcenie w słuchaczach umiejętności wsłuchiwania się i wczuwania w drugiego człowieka w ten sposób, aby

¹¹ Według J. M. Verlinde’a taki właśnie charakter manipulacji na „ciałach subtelných” posiada inicjacja ezoteryczna. Por. J. M. Verlinde, *Wesen und Wirkung der esoterischen Initiation*, Reisbach 2003, s. 18n.

odczuć we własnym ciele dolegliwości jego ciała, umysłu lub duszy, a także aby zobaczyć bez udziału wzroku, za pomocą postrzegania pozazmysłowego, jak na zdjęciu rentgenowskim, wewnętrzne narządy organizmu człowieka i usytuowane w nich schorzenia. Jednocześnie prowadzone były wykłady fragmentaryczne, powierzchowne, niedokładne, bez nauki o mózgu, z anatomii, fizjologii, patologii, częściowo z onkologii i makrobiotyki.

Uczono także odnajdować za pomocą odczuć w dłoniach przedmioty tworzone myślą i wyobrażeniami innych ludzi i określać kolory i kształt oraz usytuowanie tych przedmiotów. Uczono też diagnozować dolegliwości i losy ludzi w oparciu o ich zajęcia. Nauka obejmowała też umiejętność przekazywania uzdrawiających energii na odległość, operacje na fantomach, czyli na przywołanym ciele astralnym żyjącego człowieka, wpływania myślami na zastaną rzeczywistość i modelowania jej zgodnie z własnymi potrzebami, używania do uzdrawiania przyrządów radiestezyjnych, jak również muszelek i specjalnie skonstruowanych stożków miedzianych oraz różnorodnych minerałów. Uczono również astralnej antykoncepcji, w tym zabiegów aborcyjnych, a także uwalniania osób opętanych od nękających je obcych bytów duchowych¹².

Jest to wyraźnie przekroczenie granic działań dotyczących świata praw natury, które można weryfikować. Badania wyraźnie wykazują, iż tzw. towarzystwa psychotroniczne, ekologiczne, rozwoju umysłu czy rozwoju osobowości, działające poza weryfikacją ośrodków naukowych, z jednej strony przekraczają granice naukowości – co jest niebezpieczne samo w sobie (zwłaszcza, że przy tym powołują się na naukę) – z drugiej strony proponują synkretystyczny i rozmyty wizerunek jakiejś „nowej religijności”, która istniałaby poza „rozumem i moralnością” oraz „dogmatami i kościołami”¹³.

Tego rodzaju redukcjonistyczny zabieg uzasadniają, powołując się na naukę, co jest wykorzystywaniem ignorancji ludzkiej oraz pewnych namiętności czy urazów, które mogą być obecne lub nawet sztucznie indukowane w duszy tzw. przeciętnego katolika. Często przedstawia się katolicyzm czy nawet chrześcijaństwo w złym świetle, jako coś nie tylko przestarzałego, ale nawet szkodliwego, blokującego

¹² Dane na podstawie prywatnych świadectw byłych bioenergotapeutów.

¹³ Według M. Fussa, eksperta z Uniwersytetu Gregoriańskiego, mającego swój udział w dokumentach kościelnych nt. sekt oraz koordynatora międzynarodowych badań na uniwersytetach kościelnych, tego rodzaju nowa religijność określana jako *New Age* staje się nową religią światową. Por. M. Fuss, *New Age: la sfida di una nuova religione mondiale*, w: *La dolce seduzione dell'Acquario*, red. E. Fizzotti, Las-Roma 1996, s. 41-51.

rozwój człowieka i odpowiedzialnego za bolączki naszej kultury. Jednocześnie rozmaite towarzystwa psychotroniczne czy ekologiczne (rozmaite nazwy często mogą być mylące) obficie korzystają z ksiąg tzw. „wiedzy tajemnej”, prezentując światopogląd magiczny, panteistyczny czy pseudoorientalny.

Dotyczy to także cechu bioenergoterapeutów i różdżkarzy, którzy na egzaminie adeptów wymagają znajomości hermetyzmu, magii Kahunów, teozofii A. Bailey czy wiedzy o działaniu typowo spirytystycznych uzdrowicieli, jak H. Edwards¹⁴. Wymagana jest też znajomość zasad „biologii okultystycznej”, dotyczącej meridianów, czakr, aury czy bardzo niebezpiecznej energii „kundalini” („moc węża”)¹⁵. Wspomniane zjawiska bardziej przynależą do duchowości, niż do dziedziny biologii i fizyki, na których kryteria powołuje się cech różdżkarzy i bioenergoterapeutów¹⁶.

2. MANIPULACJE W SEKTACH „IDOLATRYCZNYCH” POCHODZENIA ORIENTALNEGO

Niektóre sekty wymyśliły pseudoreligijne określenia w rodzaju „boskiego oszustwa” czy „transcendentalnego podstępu” (Wyznawcy Kryszny) dla usprawiedliwienia swoich praktyk. Jedną z nich jest poczęstunek rytualny wegetariańską potrawą, będącą jednocześnie pokarmem poświęconym Krysznie, (mającym więc charakter inicjacyjny i kultyczny), która ma być propagowaniem kultury wedyjskiej.

Według Thomasa Gandowa, niemieckiego badacza sekt współpracującego od lat z niemieckim rządem i parlamentem, wyznawcy Kryszny angażują ludzi w jakiś akt duchowej zdrady, nie informując, że żywność, którą częstują, przygotowana jest na rzecz boga Kryszny, co jest zgodne z ideologią ruchu. Oficjalnie mówi się o podawaniu żywności wegetariańskiej czy kulturowym akcie prezentowania kuchni indyjskiej. Tymczasem konstytucja niemiecka stwierdza wyraźnie, że nikogo nie wolno zmuszać do udziału w rytuale religij-

¹⁴ Na temat „spirytystycznego” źródła mocy u znanego uzdrowiciela C. Harrisa, przez którego przeszły w Polsce miliony ludzi zob. H. Karaś, *Quo vadis Nowa Ero? New Age w Polsce*, Warszawa 1999, s. 77n.

¹⁵ O niebezpieczeństwie budzenia kundalini mówił nawet mistrz duchowy poważany w *New Age*, G. Gurdżijew.

¹⁶ Por. „wkładka” do *Biuletynu Informacyjnego Katowickiego Cechu Różdżkaży i Bioenergoterapeutów*, nr 2, kwiecień 2000 r.: *Zagadnienia i pytania egzaminacyjne z bioenergoterapii przyjęte przez Komisję Egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach*.

nym bez poinformowania go o tym i jego zgody¹⁷. Podobnie jest w przypadku Moona, gdzie mówi się, iż Moon jest takim samym ewangelizatorem, jak papież (wersja dla katolików) czy Martin Luter King (wersja dla protestantów). Ale w świadomości Kościoła Zjednoczenia Moon jest uważany za boga i to większego od Chrystusa. Dla chrześcijan będzie to więc kult idolatryczny, podobnie jak w przypadku spożywania rytualnych potraw Kryszny¹⁸.

Podobny problem ukrywanej idolatrii występuje w Transcendentalnej Medytacji, na co wskazuje analiza obrzędów i zachowań inicjacyjnych. Centralnym obrzędem inicjacyjnym jest obrzęd zwany „pudża”, określany przez zwolenników omawianej medytacji jako wyłącznie proste wyrażenie wdzięczności wobec długiej sukcesji mistrzów, którzy przekazywali tę technikę przez wieki. Twierdzenie to jednak jest niepełne i kłamliwe, co zostało nawet udowodnione po oficjalnym rozpatrzeniu sprawy dokonany przez Sąd Okręgowy w New Jersey (USA) już w 1976 roku¹⁹. Wystarczy zresztą przyjrzeć się uważnie samej strukturze omawianej ceremonii.

Obrzęd inicjacyjny, zwany „pudłą”, odprawiany jest w nastroju religijnej czci i do tego w sanskrycie, jedynym ze świętych języków hinduizmu. Inicjowany nowicjusz wchodzi boszo do pokoju urządzonego jak religijne sanktuarium. Widzi bowiem stół okryty, jak ołtarz, białym prześcieradłem, na którym stoi obraz wspomnianego guru Dev, uważanego powszechnie za bóstwo. Są na stole także świece i kadzidła, co ewidentnie stwarza religijny klimat. Następnie dokonuje się coś, czego nie można określić inaczej jak adoracja. Dotyczy ona różnych hinduskich bogów, gdzie, oprócz zasadniczych bogów hinduizmu jak Wisznu czy Sziwa, wymienia się całą plejadę innych bogów czy nawet historycznych postaci, którym przyznaje się boską godność. Wymienia się także owego guru Dev, do którego kieruje się wielbiący i pochwalny hymn, wyrażający się o nim jak o wcielonym bogu.

Cała sprawa jest często rozmyślnie ukrywana. Stąd też można mówić o zaplanowanym oszustwie czy o gotowej pułapce na ludzi, którzy, niekiedy wbrew swojej woli, zostają przymuszeni do uczczenia hinduskich bogów. Na co się jednak liczy, poddając nieświadomo-

¹⁷ Por. T. Gandow, *Nowe ruchy religijne – ich działalność w Europie wschodniej*, w: *Sekty. Ekspansja zła*, red. zb., Warszawa 1998, s. 37-45.

¹⁸ T. Gandow podkreśla jeszcze, że popierając krysznowców, popiera się organizację, która dąży w sensie politycznym „do przejęcia pełnej kontroli i stworzenia społeczeństwa kastowego. Zob. tamże.

¹⁹ Por. J. Allan, *Medytacja transcendentalna – kosmiczne szalbierstwo. Joga, analiza chrześcijańska*, w: *Nie wszyscy są jednego ducha*, red. zb., Warszawa 1988, s. 179-287.

mych ludzi tej tajemniczej hinduskiej liturgii? Odpowiedzi należy szukać w używaniu tzw. mantry, której właściwe znaczenie i treść są także utrzymane w tajemnicy. Technika mantry polegająca na wzywaniu hinduskich bogów po imieniu jest przedłużeniem oraz właściwym celem wstępnej ceremonii „pudży”²⁰.

Odejście od wielkich organizacji publicznych ku prywatności sekt sprzyja zamazywaniu pojęcia religii i jej nierozpoznawalności. Wielokrotnie wykazywano, że nawet ateistyczne zrzeszenia wykazują podobieństwa z organizacjami religijnymi²¹. Proces sekularyzacji, o którym tak dużo się mówi w ciągu ostatnich dziesięcioleci, nie jest bynajmniej upadkiem religii. Sekularyzacja jest kryzysem pewnych historycznie uwarunkowanych form religii, które z czasem tracą swój oficjalny charakter i wpływ na jednostki i społeczeństwo. Ich rolę przejmują inne instytucje. Na tle społecznych przemian religijności zauważyć dziś można obecne na szeroką skalę tzw. zjawisko prywatyzacji religii. Polega ono na tym, że wartości osobiste, takie jak autonomia, dobrobyt czy zdrowie, zastępują wielkie transcendencje.

3. MANIPULACJE W SEKTACH I ORGANIZACJACH „TERAPEUTYCZNYCH”

Także nowe formy wspólnot terapeutycznych dostarczają religijnych akcentów w taki sposób, że wypierają wielkie tradycje religijne. Zresztą w teorii i historii psychoanalizy widzimy przedefiniowania chrześcijaństwa na rzecz gnostyckiego sposobu doświadczenia świata. Nic więc dziwnego, że P. L. Berger i wielu innych odsłoniło rolę religijnych funkcji psychoanalizy we wspieraniu współczesnego indywidualizmu. Nowe ruchy religijne stosują często terapię na początku procesu agitacji lub terapię traktują religijnie, jak np. scjentologia czy organizacje terapeutyczne skupione wokół Berta Hellingera. Sprzyja to manipulacji w sumieniu: przedefiniowaniom światopoglądowym i ukrytym – i w taki sposób propagowanym – inicjatom.

W artykułach napisanych ostatnio w Polsce o scjentologii podkreśla szkodliwą i niebezpieczną działalność sekty. Lekceważy się natomiast stronę ideologiczną czy światopoglądową, która motywuje i zarazem zniewala umysły członków sekty czy ewentualnych adeptów. Ogromnie znacząca jest tu okultystyczna geneza sekty, albowiem to właśnie po osobistych eksperymentach z okultyzmem w 1953 roku

²⁰ Zob. tamże.

²¹ Chodzi tu szczególnie o ducha gnozy. Por. E. Voegelin, *Nowa nauka polityki*, Warszawa 1992.

R. Hubbard stworzył Kościół Scjentologiczny. W ideologii sekty pomieszał jednak okultyzm z buddyzmem, ezoteryzm z hinduizmem, dopełniając je dużą dawką science-fiction. Nie ominął chrześcijaństwa, ale ono miało dla niego najmniejsze znaczenie. Chrystus nie jest tu jedynym Bogiem i Zbawicielem. Ani Chrystus, ani nawet Budda nie dorośli zresztą, według Hubbarda, do scjentologicznego ideału doskonałego czy boskiego człowieka.²²

R. Hubbard uznaje jednak istnienie Bytu Najwyższego. Hinduski Brahman jest bliski scjentologicznego pojmowania Istoty Najwyższej. To oznacza propagowanie buddyzmu, hinduizmu, reinkarnacji (to samo, co czyni teozofia, masoneria czy *New Age*). Hubbard posługuje się też wyrażeniem „Siła Życiowa”. Takim pojęciem łatwiej manipulować, tak jak określeniem „Wyższa Inteligencja” w Metodzie Silvy czy „Wiedzącym Polem” w terapii Hellingera. Scjentologowie w ramach przynależności do swego kościoła nie widzą potrzeby oddawania czci Bogu, nie mają poczucia świętości Boga i swej własnej grzeszności. Nie rozumieją lub nie pragną osobistego związku z Bogiem.

Taka magiczna postawa „manipulacji sacrum” łączy wiele terapii czy technik umysłowych, które w ukryciu proklamują całościowy obraz świata czy integralny światopogląd, który przechodzi w idolatryczny kult własnej mocy. I tak, Hubbard ogłosił teorię, według której każdy człowiek ma w sobie nieśmiertelny pierwiastek zwany tethanem, który reinkarnuje się w różnych powłokach cielesnych. To właśnie tethany stworzyły wszechświat i ludzkość. Mają rzekomo niewyobrażalną moc. Mogą zmieniać kształt ciała, zwiększając lub zmniejszając jego wagę i wysokość oraz zmieniając jego wygląd, mogą stworzyć ciało lub jego kopię. Mogą wytworzyć dostateczną ilość elektryczności, aby dotkliwie kogoś porazić lub nawet spowodować śmierć. Mogą także przemieszczać przedmioty materialne i przenosić się z olbrzymią szybkością. Wrodzoną moc thetanów zakłócają jedynie engramy, przeżycia psychiczne powodujące choroby psychosomatyczne. Pewne engramy powstały przed miliardami lat podczas wojen galaktycznych, inne są implantami wszczepionymi przez żądne władzy złe tethany.

Według R. Hubbarda, nie ma ani nieba, ani piekła, a chrześcijaństwo jest dziełem implantów. Wszystkie religie zresztą, podobnie jak kultura, sztuka, nauka i technika, to wytwory implantów, które są również przyczyną chorób nękających ludzkość. Dlatego Hubbard

²² A. Posacki, *Scjentologia*, w: *Encyklopedia Białych Plam*, red. zb., Radom 2002, t. 6, s. 124-127.

docenia religie, ale tylko w swoim własnym kluczu interpretacyjnym, Przedefiniowując wszystkie religie w kluczu magicznej manipulacji, obleka gnostycko-magiczny szkielet w formę technokratycznej nowomowy. Jest to manipulacja humanizmem z pozycji pseudoreligijnych i manipulacja religią pod pozorem ludzkich aspiracji.

Podstawową i pierwszą formą terapii, a zarazem inicjacji, jest tzw. „auditing”, technika łącząca psychoterapię ze swoistą spowiedzią. Chodzi tu o usunięcie szkodliwych engramów i „odsłonięcie” naturalnej boskości człowieka. Wielu osobom takie rozliczenie się z przeszłością w stanie podobnym do hipnozy, wywołanym za pomocą środków przeciwbólowych, przynosiło dużą ulgę i pozwalało uwolnić się od problemów psychicznych. W istocie chodzi tu o niebezpieczny rozwój „metafizycznego egoizmu”²³. Chodzi o kontrinicjację, czyli trening duchowy w niewłaściwą stronę.

„Ustawienia rodzin” to – oficjalnie i eufemistycznie – modna dziś (także w Polsce) terapia grupowa czy rodzinna byłego księdza Berta Hellingera, zwana inaczej systemową. Zawiera ona w sobie decydujący czynnik poznawczy i zarazem wyzwalający. Przeprowadza się ją w obecności wielu osób, z których część uczestniczy w „ustawieniu”, a pozostałe są widzami. Prowadzący sesję terapeuta zadaje uczestnikowi podstawowe pytania, dotyczące jego rodziny i jej – najczęściej tragicznej – przeszłości. Najważniejsi są tu jednak tak zwani ludzie wykluczeni, potraktowani „niesprawiedliwie”, co rzekomo zaburzyło system, czy też tajemniczy rodzinny układ²⁴. Chodzi jednak nie tylko o żyjących członków rodziny, ale także (czy może przede wszystkim) o zmarłych oraz tych, którzy z jakichś względów zostali w rodzinie niesprawiedliwie potraktowani, zapomniani czy zlekceważeni. Nie chodzi jednakże o sprawiedliwość w sensie etycznym, ale funkcjonalnym, dlatego że Hellinger wyklucza „sumienie jednostkowe” na rzecz „sumienia klanowego”, które działa jakby mechanicznie, odruchowo i na sposób bezwzględnej konieczności. Nie

²³ Por. J. Maritain, *Trzej Reformatorzy. Luter, Kartezjusz, Rousseau*, tłum. z fr. K. Michalski, Warszawa-Ząbki 2005, s.45.

²⁴ Według Niemieckiego Towarzystwa Terapii Systemowej i Terapii Rodzinnej, które ogłasza swe orędzia w Internecie, Hellinger postuluje istnienie porządku podstawowego i hierarchii oraz zawsze przedstawia swoje koncepcje, interpretacje i interwencje z absolutną pewnością, która w ogromnym stopniu ogranicza autonomię klientów. Jednocześnie unika poważnej i krytycznej dyskusji na temat swojej metody i woli otaczać się gromadą „wierzących” zwolenników. Prowadzi to do powstania aury niekrytykowanego, co jest nie do pogodzenia z przejrzystością terapii systemowej.

chodzi tu zatem o prawa „zła moralnego”, ale jakby „zła fizycznego”, o mechanizmy prawie fizykalne czy kosmiczne. Znowu mamy do czynienia z przededefiniowaniem Sumienia. Takie myślenie jest bardzo niebezpieczne z punktu widzenia chrześcijańskiej koncepcji zbawienia. W tak pojętym systemie liczą się także poprzedni partnerzy i małżonkowie, kochankowie czy bliscy przyjaciele. Trudno tu więc wytyczyć jakiegokolwiek granice w racjonalnym sensie tego słowa. Drzewo rodzinne jest ogromne i dotyczy głównie umarłych. A jednak wszyscy oni w tym samym stopniu uczestniczą w układzie, który ma wpływ na życie uczestnika i jest rzekomo właściwą przyczyną wszystkich jego problemów. Ten wpływ ujawnia się w trakcie „ustawień” w sposób bardzo tajemniczy (łac. *occultus*).

Wedle Hellingera, wszyscy członkowie rodziny mają takie same prawo do uczestnictwa w systemie. Krzywda albo wina jednego członka zawsze domaga się „wyrównania” w kolejnym pokoleniu. Przypomina to jednak bardziej działanie w fizykalnym układzie naczyń połączonych, niż w sferze moralnej, opartej na autonomii wolnego wyboru. Zazwyczaj klient nieświadomie identyfikuje się z którymś ze swoich przodków. Nie jest jednak jasne, jak działa ten mechanizm i dlaczego jest tak ważny. Sam Hellinger powtarzał wielokrotnie, iż nie wie, dlaczego się to wszystko tak dzieje. Tę identyfikację Hellinger nazywa „uwikłaniem” i w nim upatruje przyczyn zaburzeń i chorób.

Jeszcze dziwniejszym jest fakt, że osoby uczestniczące w ustawieniu, które reprezentują poszczególnych członków rodziny klienta (wybrane dowolnie spośród widzów), w trakcie terapii odczuwają emocje tych – szczególnie zmarłych (!) – osób. Obcy i przypadkowi ludzie stają się – w sposób niewytłumaczalny – nośnikami prawdy o rodzinie. Zdarza się, że odczuwają oni emocje członków rodziny klienta w sposób fizjologiczny, na przykład jako ból brzucha czy ciężar na karku. Jest to coś więcej niż zwykła empatia, gdyż sięga „poza czas”. Dlatego przypomina raczej doświadczenie mediumiczne i wyraźnie odwzorowuje strukturę seansu spirytystycznego²⁵.

Sam Hellinger przyznaje, że „to dziwna cecha owych ustawień: wybrani przedstawiciele, biorąc w nich udział, czują się jak

²⁵ Hellinger twierdzi, że jeśli zmarli zostaną „uczczeni” (jest to wyraźnie rodzaj religijnego rytuału) w ustawieniach, wycofują się (!?). Wynika to z tego, że Hellinger traktuje zmarłych jako istniejące postaci, a ich doświadczenie za realne, co wykazuje wyraźnie w rozmowie z B. Hellingierem psycholog T. Moser, sprzeciwiając się tej koncepcji jako teologicznej, a nie psychologicznej. Zob. B. Hellinger, *Daj mi rząd dusz. Religia, Psychoterapia, duszpasterstwo*, Katowice 2006, s. 181.

prawdziwi członkowie rodziny. Odczuwają częściowo nawet symptomy, które mają tamci, nic o nich nie wiedząc. Na przykład, jedna z takich osób dostała ataku epilepsji podczas reprezentowania epileptyka. Często ludzie ci cierpią z powodu przyspieszonego bicia serca lub wychłodzenia jednej strony ciała. W trakcie zadawania pytań okazuje się, że dolegliwości te występują rzeczywiście u osób, które reprezentują. Nie można tego wytłumaczyć, ale można stwierdzić istnienie tego fenomenu setki i tysiące razy w trakcie takich ustawień²⁶.

Także świadkowie nie pozostają obojętni wobec tego, co dzieje się na scenie. Tego mechanizmu nie da się do końca wyjaśnić, sam Hellinger nazywa je „wiedzącym polem”. Ustawienia rodziny wykorzystują coś zupełnie nowego, co dotychczas nie było świadomie zauważone w żadnym kierunku terapeutycznym. Jest to zjawisko, które po raz pierwszy zostało określone jako „wiedzące pole” przez Albrechta Mahra. Bez zrozumienia tego fenomenu nie można zrozumieć i pojąć pracy z ustawieniami rodziny. „Wiedzące pole” znaczy tyle, że „reprezentanci” otrzymują dostęp do wiedzy osób, których miejsca zajęli. Jako te osoby odbierają uczucia i relacje ustawianej rodziny. Jak „reprezentanci” nawiązują kontakt z głębszą warstwą lub prawdą związków w obcym systemie – jest to dotychczas niewyjaśnione.

Próby wyjaśnienia jednak nie ustają. Powstaje tu często pewien paradoks, jednocześnie mówi się, że bez zrozumienia zjawiska „wiedzącego pola” nie można pojąć, jak działają ustawienia rodzinne. Z drugiej strony, owo zjawisko jest dotychczas niewytłumaczone. Gabriele Hövel, chcąc wyjaśnić te zagadki, zwraca się do samego Hellingera, ale niewiele osiąga: „G. H.: Odnosi się wrażenie, że mamy tu do czynienia z magią. Lub z przykładem morfogenetycznych pól Ruperta Sheldrake'a. Czy można w ten sposób wyjaśnić oddziaływanie ustawień rodzinnych? B. H.: Właściwie teorie takie są mi zupełnie obojętne. Widzę przecież, że to po prostu ma miejsce. Teoretyczne wyjaśnienia nie wnoszą niczego do praktyki. Wiele osób chce wytworzyć sobie obraz tłumaczący, jak coś takiego jest możliwe. Nie potrzebuję takich wyjaśnień, by pracować²⁷”.

Kiedy wewnętrzne poznanie poprzez uczucia staje się jasne, terapeuta dyktuje uczestnikom proste zdania, które wypowiadają wobec siebie. Słowa te mają za zadanie przywrócić „równowagi” czy „harmonii” w systemie. Przypomina to bardziej magiczny czy spiryty-

²⁶ B. Hellinger, G. Hövel, *Praca nad rodziną. Metoda Berta Hellingera*, Gdańsk 2004, s. 14.

²⁷ Tamże, s. 72.

styczny rytuał inicjacyjny, niż racjonalnie i empirycznie uzasadnioną terapeutyczną technikę.

4. „PSYCHOLOGICZNE” TECHNIKI I OKULTYSTYCZNE RYTUAŁY W PEDAGOGICE

W niektórych krajach Europy zachodniej i wschodniej prowadzony był program nauczania przez wielu specjalistów klasyfikowany jako tajny. Program ten zawiera szereg rozmaitych technik, które coraz częściej stosowane są przez nauczycieli w szkole. Są to ćwiczenia relaksacyjne, podróże w wyobraźni, malowanie tzw. mandali, medytacja i joga, ćwiczenia odprężające, oddechowe, energetyczne, postrzegania, koncentracji, masaże, praca z ciałem, wprawianie w ruch wahadełka, unoszenie stołu, hipnoza, trening autogenny, kinezylogia edukacyjna (edukinestetyka), gimnastyka mózgu, test mięśniowy (traktowany często *quasi* spirytystycznie) superlearning, sugestopedia, NLP, Silva dla dzieci, realizacja projektów magicznych, organizowanie zabawy z duchami i straszidłami (m.in. coraz częstsze wprowadzanie święta *Halloween*, mającego współcześnie wyraźne satanistyczne konotacje), stosowanie rytuałów magicznych itd. Podczas tych zajęć dzieci mają rozmawiać z kamieniami, świecami, duchami zmarłych, wmawiać sobie, że są kamieniem, kwiatem, zwierzęciem czy też przyjmować rytualne (kryptoreligijne, inicjacyjne) postawy ciała.

Problem jest tym większy, że, często już na gruncie samej teorii tych praktyk, mamy do czynienia w całkowitym pomieszaniu pojęć, ignorowaniem zasad antropologicznych, przyjmowaniem ukrytych zasad światopoglądowych, nieuprawnionym wchodzeniem na teren duchowości czy religii. Podręczniki szkolne zawierają coraz częściej zabawy w horoskopy czy aluzje do pogańskich praktyk, w tym także do rzeczywistości duchów czy UFO. Pewna nauczycielka próbowała wykorzystać motyw cyrografu z diabłem na ćwiczeniach z języka polskiego, które zresztą zawierały wzór takich ćwiczeń. Nie chodzi o problem tolerancji, ale o realny wpływ światopoglądowo-kulturowy (astrologia, wróżbiarstwo, czarna magia). Ponadto, jeśli treści te nie są neutralne światopoglądowo, a mają charakter kryptoreligijny, jest to naruszenie ustawy o neutralności szkoły.

Problem polega na tym, że pod pozorem nauki przekazuje się prawdy metafizyczne, teologiczne, podczas gdy nauka podawana w systemie edukacyjnym nie powinna mieć takiego celu, ale powinna nauczać zdrowego krytycyzmu oraz sceptycyzmu metodologicznego, a następnie wiedzy opartej na faktach empirycznych, umocowanej

właśnie na takim instrumentarium metodologicznym. Należy więc być czujnym oraz ostrzegać przed tego rodzaju infiltracją czy ideologizacją systemu nauczania (nie tylko w szkołach, ale także w przedszkolach), która dokonuje się w coraz większej ilości państw europejskich, a także w Polsce.

W Polsce taką niejasną praktyką jest kinezylogia edukacyjna (znana bardziej jako metoda Dennisona), o słabym lub przynajmniej dyskusyjnym podłożu naukowym. Źródła, na których oparta jest kinezylogia edukacyjna, od dawna są podważane przez amerykańskie kręgi medyczne czy też francuską komisję rządową. Niezależni badacze światopoglądów wykazują także konotacje tej metody z okultyzmem. W literaturze polskiej dotyczącej kinezylogii edukacyjnej mówi się np. o praktycznym stosowaniu ćwiczenia tzw. „leniwej ósemki”, które ma dotyczyć jedynie ćwiczenia mózgu. Niektórzy krytycznie nastawieni autorzy sugerują, że może tu chodzić swoistą okultystyczną i inicjacyjną symbolikę liczb, co jest rzeczywistym źródłem mocy oddziaływania podobnych praktyk. Magowie traktują ósemkę jako magiczną cyfrę Merkurego. Wskazuje ona na nieograniczone możliwości człowieka-maga (problem idolatrii) i wielką siłę jego możliwości poznawczych. Ma ona także ukryte odniesienie do „mocy węża”, nad którą sprawuje kontrolę przedstawiona w karcie tarota Męstwo postać kobiety-maga. Wąż jest mitologicznym symbolem stosowanym najczęściej w odniesieniu do Merkurego. W astrologii natomiast ósemka jest znakiem skorpiona, którego panowanie odnosi do organów płciowych człowieka, określanych często jako siedziba „mocy węża” (nasada kręgosłupa)²⁸. Również wśród różnorodnych symboli satanistycznych występuje ósemka, jednakże w pozycji pionowej²⁹.

Czynniki warunkujące praktykowanie magii przedstawione są przez B. M. Bohnke za pomocą sekwencji: wola + trans + imaginacja = magia³⁰. Dlatego właśnie Z. E. Budapest, która sama nazywa się praktykującą czarownicą, do najważniejszych duchowych narzędzi koniecznych do praktykowania magii zalicza obok technik oddechowych i wizualizacyjnych także jasne określenie celu, który ma zostać osiągnięty³¹. Wszystkie te elementy znajdują się zarówno w edukinesetyce (kinezylogii edukacyjnej), jak i terapii wizualizacyjnej.

²⁸ Por. A. L. Soror, *Das magische Pforte*, Freiburg 1999, s. 140-145

²⁹ Por. Cz. Cekiera, *Ryzyko uzależnień*, Lublin 1994, s. 132.

³⁰ Por. B. M Bohnke, *Esoterik*, Bindlach 1995, s. 136.

³¹ Por. Z.E., Budapest, *Herrin der Dunkelheir, Königin des Lichts. Das praktische Anieitungsbuch für die neuen Hexen*, Freiburg im Breisgau 1997, s. 52-53.

Według prof. dr Reinharda Franze, wiele ćwiczeń relaksacyjno-medytacyjno-mediumicznych ma charakter szamanistyczny, gdyż otwierają one – poprzez trans – drzwi do świata bogów, duchów i demonów; podróże w wyobraźni natomiast są – z szamanistycznego punktu widzenia – wprowadzeniem do podróżowania poprzez opuszczenie własnego ciała, czyli podróży astralnych. Dzieci wprowadzane są w ten sposób w tajniki wiedzy dotyczącej możliwości opuszczenia duszy poprzez ciało, zastrzeżonej kiedyś dla indiańskich szamanów, średniowiecznych czarownic, afrykańskich czarowników i hinduskich joginów. Dowodem na to jest fakt, że ćwiczenia wyciszające i podróże wyobraźni są całkowicie identyczne z technikami opisanymi we współczesnej literaturze dotyczącej szamanizmu, wprowadzającymi do odbycia podróży poza ciałem. Podobnie jak szamani, dzieci mają: wyobrazić sobie jakiś otwór lub tunel, wykorzystywać mandale³² jako pomoc do wizualizacji, mieć „ducha przewodnika” (typowa technika-rytuał dla wszelkiego rodzaju spirytyzmu), zawsze powracać do ciała tą samą drogą, itp.

Podobne ćwiczenia medytacyjno-mediumiczne i podróże w wyobraźni należą do ezoterycznych praktyk, które są nauczane i praktykowane niemalże we wszystkich sektach i okultystycznych czy też ezoterycznych „psychosektach”. Powyższe ćwiczenia jak i medytacja oddechu praktykowane są np. w Hanowerskiej Szkole Czarnoksięskiej (Hannoverische Hexenschule). Patrząc więc z tej strony: praktyki wielu ezoterycznych sekt stanowią część składową zajęć szkolnych i doksztalających dla nauczycieli – i odwrotnie. Dowodem są badania porównawcze przeprowadzone nad literaturą ezoteryczną i okultystyczną, dokumentami i sprawozdaniami dotyczącymi działalności sekt w stosunku do materiałów z zajęć doksztalających dla nauczycieli.

Ze względu na niebezpieczeństwa tego rodzaju medytacyjnych czy raczej mediumicznych praktyk oraz światopoglądów, które przekraczają kompetencje naukowe (wkraczając na teren światopoglądowo-religijny), powinny być one eliminowane z praktyki nauczycielsko-pedagogicznej, zwłaszcza jeśli dokonują się bez wiedzy rodziców. Niektóre landy niemieckie – właśnie w przypadku edukinestetyki czy kinezylogii edukacyjnej – mocą postanowienia Ministerstwa Nauki i Kultury uczyniły już ten krok (np. Schleswig-Holstein). Instytucje naukowe, a szczególnie placówki edukacyjne, wychowujące

³² O religijnym charakterze mandali zob. A. Posacki SJ, *Mandala*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, red. zb., Radom 2003, t. 11 s. 253-255.

dzieci i młodzież (którym nie zostawia się wielkiej możliwości wyboru), powinny bronić się przed tego rodzaju manipulacją i wpychaniem ich do roli „pożytecznych idiotów” używanych przez ruch *New Age*.

W podobny sposób – jak w powyższych technikach edukacyjnych i rozwojowych – seria przygód Harry’ego Pottera, proponowana jako lektura szkolna, może bardziej zniewalać, niż wyzwalać³³. Taki efekt zniewolenia tworzy język („negatywny” i „ezoteryczny”) oraz nadbudowana na nim – jasno lub nie – zwodnicza ideologia połączona z hipnozą czy indukowaniem stanów transowych³⁴. Według G. Kuby, lektura „Harry’ego Pottera” wprowadza w trans. Trans oznacza zmianę zwykłego stanu świadomości poprzez ograniczenie funkcji intelektu a przez to ułatwienie dostępu do „nieświadomości”, ale też – dodałbym – do „pozaświadomości”, np. świata duchów. Dzieje się to poprzez: zalew informacji, bardzo szybkie następowanie po sobie obrazów, skutek czego intelekt traci kontrolę, wytworzenie dużego napięcia, prowadzenie zamieszania i unieważnienie normalnych punktów orientacyjnych, w szczególności naturalnych kryteriów dobra i zła³⁵.

Według G. Kuby, nie chodzi tylko o sprzeczności logiczne, od których, według niemieckiej badaczki, „roi się” w „Harrym Potterze”. To nie jest znak niedomagania inteligencji autorki. Chodzi tu raczej o „hipnotyczną indukcję poprzez wyłączenie naszego intelektu”³⁶. Dodałbym to tego jednak wpływ ideologii gnostycko-magicznej, który oddziałuje długofalowo na umysł, a także na podświadomość.

Chodzi tu także o ukryty wpływ na wolę realnej kontrinicjacji okultystycznej, co może wynikać z ustawicznego ocierania się o wpływ świata ciemności, dotykania spraw zakazanych w połączeniu z przesuwaniami linii demarkacyjnych w psychologii dziecka, które jest przecież mniej odporne od dorosłego.

ZAKOŃCZENIE

Biorąc pod uwagę powyższe analizy, nie jest wcale dziwne, że „zdemonizowanie” naszych dzieci i inne zniewolenia duchowe są

³³ Więcej na ten temat zobacz w mojej książce *Harry Potter i okultyzm*, Gdańsk 2006, s. 190-200.

³⁴ Gdy chodzi o hipnozę, to sama hipnoza jako taka może być niebezpieczna duchowo i podszyta ideologią, co się tendencyjnie od dawna przemilcza. Zob. o tym A. Posacki, *Hipnoza*, *Encyklopedia „Białych Płam”*, red. zb., Radom 2002, t. 7, s. 305-312.

³⁵ Por. G. Kuby, *Harry Potter – dobry czy zły?*, Radom 2006, s.34.

³⁶ Tamże, s. 125.

faktem, który potwierdza także światowa egzorcytyczna praktyka (egzorcytów różnych wyznań chrześcijańskich, współpracujących zwykle z psychiatrami, którzy także potwierdzają powyższe dane). Wynika to także z faktu, że ogromne nakłady okultystycznej literatury wspartej wersjami filmowymi, w kontekście ogromnej propagandy medialnej, manipulują naszymi dziećmi. Dzieci nasze są więc zagrożone z przyczyn także duchowych, które się dzisiaj skandalicznie lekceważy.

ZUSAMMENFASSUNG

ZEITGENÖSSISCHE PSYCHOMANIPULATIONEN UND OKKULTISMUS ANGESICHTS DER ERSCHEINUNG DER ANTIEVANGELISATION

Die Bezeichnung Psychomanipulation beansprucht heute eine neue Definition. Ein dringendes Bedürfnis einer solchen Redefinition folgt aus der Tatsache, dass es oft ein missbräuchlicher und unpräziser Begriff ist. Wir leben nämlich in dem Zeitalter der Umdefinierungen und der Begriffsverwirrung.

Es ist für das Problem der Antievangelisation am wichtigsten und am gefährlichsten. Die Intellektmanipulation geht hier Hand in Hand genau mit einer Umdefinierung der Sünde oder der Gewissensebene. Es folgt aus der Tatsache, dass das Gewissen aus zwei Elementen besteht: einem kognitiven – es ist eine gewisse Stellungnahme zu dem Weltbild (Weltanschauung), und aus dem Element der Entscheidung – also dem Element des Herzens, des Willens, der Auswahl, das einen religiösen oder kryptoreligiösen Kult kreiert. Es geht dann nämlich mehr um eine geistliche die in Wirklichkeit eine Initiation ist. Wenn dem so ist, dann kann es gefährlich für den christlichen Heilsweg sein und es kann sogar einer gewissen Bewegung – der „Umkehrung“ dienen, die als eine Programmantievangelisierung bestimmt werden kann oder – wie ich es oft bezeichne – als die Verbreitung von Gegen-Initiation (Kontr-Initiation), also von Initiation, die angesichts der Taufinitiation konträr und sogar feindlich ist.

Aus biblischer und theologischer Sicht nimmt solche Initiation oft die Form der Idolatrie an, die nach der christlichen Offenbarung zur schwierigsten Sünde wird. Ein Beispiel für die so gefasste Sünde der Idolatrie ist eben Okkultismus, der vier Hauptformen hat: Magie, Spiritismus, Wahrsagerei und okkultistische Medizin. Man kann hier

einen inneren Zusammenhang damit erkennen, was wir Psychomanipulation nennen.

Diese Regeln, Zusammenhänge sind anhand von mehreren Beispielen sichtbar, wie Bioenergotherapie, neue Techniken in Pädagogik oder Manipulationen in unterschiedlichen orientalischen und therapeutischen Sekten.